

GAZETA

10 DZIEŃ! DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Szósty dzień Olimpiady
Polska na 9 miejscu

LOS ANGELES. 6.8. (tel. wł.). — Po 6 dniach igrzysk prowadzi nadal Stany Zjednoczone z 89 punktami. Francja nie zdobyła wprawdzie nowych punktów, zdołała się jednak utrzymać na drugim miejscu, z 24 punktami. Włochy i Finlandia podniosły ilość swych punktów do 23 i 22, piąte miejsce zajmuje Szwecja z 13 pkt., dalej Kanada 12, Anglia 11, Niemcy 10, Polska, Austria, Japonia po 7, Irlandia, Czechosłowacja i Węgry po 6, Holandia 5, Danja i Australia po 3, Ekwador 2, Filipiny i Południowa Ameryka 1.

LOS ANGELES. 6.8. W półfinałach biegu na 400 metrów najlepszy czas osiągnął Amerykanin Carr. Wygrał on pierwszy półfinał z wynikiem 47,2, bijąc rekord olimpijski.

Dalsze miejsca w tym półfinale zajęli kolejno: Wilson (Kanada), Goldin (Australia), Ramping (Ameryka), Kinner (Austria), Buchner (Niemcy).

W drugim półfinale zwyciężył Eastman (Ameryka) w czasie 47,6 przed Waltersem (Południowa Afryka), Gordonem (Ameryka), Strandvallem (Finlandia), Stoneleyem (Anglia) i Ballem (Kanada).

LOS ANGELES. 6.8. W dalszych rozgrywkach pięcioboju nowoczesnego odbył się bieg pływacki na 300 metrów.

W poszczególnych grupach osiągnięto poniższe wyniki:

Pierwszy przedbieg: 1) Brady — 4:37,9, 2) Simonetti — 5:20,7, 3) Benko — 5:21,2, 4) Mirsch 5:23,9.

Drugi przedbieg: 1) Lindman — 5:05,1, 2) Rhin — 5:06,3, 3) Somfai — 5:07,3, 4) Reimer — 5:08,5, 5) Mayo 5:17,4, 6) Durant hon — 5:47,7.

Trzeci przedbieg: 1) Thofelt — 4:32,6, 2) Barlow — 5:02, 3) Betnehazy — 5:02,8, 4) Naude 5:06,4, 5) Heredia 6:17,4, 6) Pacini — 7:23.

Czwarty przedbieg: 1) Pagni — 4:34,3, 2) Mac - Dugall — 4:48,2, 3) Oxenstierna — 4:52,8.

4) Mansfield — 4:54, 5) De Souza — 6:42,1, 6) Morale — 7:21,9. Finał 400 mtr. wygrał Amerykanin Carr w fantastycznym

czasie 46,2 sek. (rekord światowy) przed Yankesem Eastmanem o pół metra i Kanadyjczykiem Wisonem o 2 mtr.

Oświadczenie Kusocińskiego
Finnowie nie wystąpią przeciw Polakowi

LOS ANGELES. 6.8. (tel. wł.). — Kusociński uzależnił przyjęcie zaproszenia na zawody do Chicago, od wyniku dyskusji nad jego zawieszeniem. Panuje tu przekonanie, że Finnowie nie wystąpią przeciw Polakowi, gdyż dowodów konkretnych nie posiadają, a wszelkie oskarżenia słowne mogą się opierać jedynie na zeznaniach zawodników fińskich, którzyby automatycznie zostali też zdyskwalifikowani. Dotyczy to zwłaszcza Virtanena.

LOS ANGELES. 6.8. Specjalna korespondentka P. A. T. donosi, że w kołach Olimpiady w Los Angeles nie wiadomo o rzekomym przekroczeniu zasad amatorstwa przez Kusocińskiego. Zapytani Finnowie, z którymi Polacy utrzymują bardzo bliskie i serdeczne stosunki oświadczyli, że nie słyszeli o istnieniu dokumentów mogących skompromitować naszego mistrza.

O nieprawdziwości wszystkich pogłosek kursujących w prasie niemieckiej świadczy fakt, że Finnowie, którzy według twierdzenia tych czynników posiadają materiał obciążający Kusocińskiego, sami zaprosili dwa dni temu anszych zawodników z Kusocińskim na czele na zawody do Finlandii.

LOS ANGELES. 5.8. Tel. wł. — Dziś odbyła się pierwsza część dziesięcioboju. Siedlecki był w niezłej formie, ale w gorszej niż w Polsce (osiągnął o 150 pkt. mniej). Pogorszył się zwłaszcza w obu biegach. Polak miał wyniki następujące: 100 mtr. — 11,6 (10-te miejsce), wdał 649 (XII), kuła — 13,56 (V), wzwyzł 170 (V), 400 mtr. 53,8 (IX); osiągnął on

3779 pkt., zajmując dziesiąte miejsce za Amerykaninem Charles — 4181 pkt., Lotyszem Dinnza, Finnem Jacromenem, Niemcem Sievertem, Amerykaninem Bauschem Niemcem Eberlem, Irlandczykiem Tiscalllem, Finnem Irjola i Amerykaninem Coffmanem. Za Siedleckim znaleźli się Wegler Baasalmassi, Hart (Pol. Afryka) i Berra (Argentyna).

Najlepszy wynik na 100 mtr. miał Jaervmen — 11,1, w skoku wdał — Charles 724, w kuli Bausch 15,32.

Ta emn cza kradzież wspaniałych klejnotów
Nowa afera a la Ciunkiewiczowa

Centrala służby śledczej przy głównej komendzie policji otrzymała radiotelegram z Wiednia z opisem afery niezwykle

podobnej do afery Ciunkiewiczowej w Krakowie.

Oto w jednym z hoteli w miejscowości Füsslau w Dolnej Austrii przebywała cudzoziemka, kobieta niezwykle elegancka i zamożna. Wczoraj zgłosiła ona do policji tej miejscowości skargę, że z wa-

lizki, pozostawionej w pokoju hotelowym.

zginęła jej biżuteria, a mianowicie: brosza platynowa ze 119 brylantami, wartości 6.000 dolarów, kolczyki brylantowe z 18 brylantami, wartości 5.000 dolarów, sznur pereł wartości 1.000 dolarów, pierścień z soliterem i brylantem wagi półtora karata za 2 tys. dolarów, papierosnica grawerowana złotem z zegarkiem na wierzchu, wartości 60 dolarów.

Poszkodowana nie umie wskazać sprawcy kradzieży.

Jedynie domyśla się, iż mógł to zrobić pewien wytworny pan, w którego towarzystwie przebywała kilka ostatnich dni.

Ów wytworny jegomość podał się jej za Józefa Nörtimanna, Jakoby pochodzi z Lwowa.

Od kilku lat zamieszkuje w Austrii i jest obywatelem austriackim.

Centrala służby śledczej zawiadomiła o tej niezwyklej kradzieży lwowskie władze śledcze,

które zarządziły obserwację i ewentualnie aresztują sprawcę.

Zaznaczyć należy, iż poszkodowana złożyła także zawiadomienie, że wszystkie klejnoty były ubezpieczone.

Ten właśnie fakt, jak i to, że tak cenna cenną biżuterię właścicielka pozostawiła

w hotelu bez należytej opieki nasuwa właśnie podobieństwo z aferą krakowskiego Grand Hotelu.

I tu i tam samotnie podróżująca kobieta, i tu i tam klejnoty wielkiej wartości, i tu i tam pretensja zgłoszona do towarzystwa ubezpieczeń.

Japonia, Włochy i Niemcy
mają wystąpić z Ligi Narodów

Dzienniki francuskie podają fantastyczne pogłoski, że Japonia, Włochy i Niemcy wystąpią w najkrótszym czasie z Ligi Narodów.

Powodów wystąpienia należy szukać w tem, że Japonia jest bardzo nieprzychylnie nastrojona do raportów Komisji badającej sprawę mandzurskie.

Natomiast Rzesza Niemiecka traktuje ten krok jako dalszy ciąg swojej taktyki, polegającej na uchylaniu się od spłacania jakichkolwiek długów, specjalnie zaś długów handlowych. Włochy, mają wystąpić z Ligi dla zmanifestowania swego częściowego związania z Rzeszą Niemiecką.

Irlandczycy przygotowali zamach
na ministra angielskiego

LONDYN. 6.8. W Londynie obrębnie wywołała wiadomość o niendanym zamachu na angielskiego ministra Kolonji Thomasa. Zamach był przygotowany przez syndykatystów irlandzkich.

Policja poinformowana o zamachu w ostatniej chwili aresztowała kilku spiskowców oraz pocy-

byli wolni od zamachów, niła wszelkie zabiegi ostrożności, by uroczyście otwarcia Kanatu, na która miał przybyć minister, odbyła się bez przeszkód.

Angielskie koła polityczne domagają się od rządu represyj w stosunku do Irlandji, w której dotychczas ministrowie angielscy

Katastrofa kolejowa

SINGAPORE. 6.8. Wykoleił się pociąg pocztowy. Dwaj podróżni ponieśli śmierć. Kilku jest rannych. Katastrofa nastąpiła skutkiem sabotażu.

Mgła nad kanałem
La Manche

LONDYN. 6.8. W pobliżu Londynu zapanowała na kanale La Manche tak gęsta mgła, że ubiegłej nocy uległy katastrofie trzy parowce.

Wszyscy pasażerowie zostali uratowani.

Niemcy w ogniu walk bratobójczych

Ziemia drży od huku eksplozujących bomb

BERLIN, 6.8. Wrzenie w Niemczech rośnie z dnia na dzień. Teror hitlerowski szaleje we wszystkich miastach wśród huków bomb i strzałów rewolwerowych. Dzień wczorajszy stał się widownią krwawych zamachów w kilku miastach niemieckich.

Najpoważniejszym z nich był zamach dokonany w Ruzniku w dzielnicy robotniczej. Obrzydła eksplozja wstrząsnęła całym miastem poważnie naruszając

21 domów. W wielu domach wybuch wyrwał z okien futryny i drzwi.

Prawie w całym mieście prad powietrzny powybijał szyby. Jak się okazuje zamach był dokonany w ten sposób, że w jednym z kanałów założono ładunek dynamitowy wazę kilku funtów.

Liczba ofiar zamachu dotychczas nie jest jeszcze ustalona. Rów nocześnie szaleje zjadły terror w Prusach Wschodnich.

W Królewcu odbyły się krwawe bóki, w Janagoburgu zdemolowano szereg domów żydowskich. Równocześnie dokonano zamachów bombowych przeciwko ludności żydowskiej w Hawie, Etnku, Elblongu, Kamienicy, Markowicach, Loetzen, w Tyłży i w Białej.

Dokonano zamachów, które spowodowały śmierć wielu osób w Dortmundzie, Essen i Hartzburgu. Urzędowa statystyka podaje, że w ciągu tylko 6 tygodni od 1 czerwca do 20 lipca, dokonano na terenie Niemiec

322 zamachów politycznych, w wyniku których 72 osoby zabiło, a 497 ciężko poraniono. Szczególnie krwawe ostatnie dwa tygodnie nie są jeszcze w tej statystyce uwzględnione.

Niemcy spodziewają się w każdej chwili dekretu rządu Rzeszy wprowadzającego

sądy doraźne i kary śmierci za zamachy polityczne. Nastroje wojny domowej wzmagają się z dnia na dzień, a policja niemiecka okazuje się wszędzie bezsilna.

Prawie wszystkie dzienniki w bojowych artykułach oskarżają swoich przeciwników o rozpętanie terronu politycznego, twierdząc, że ich zwolennicy bronią się jedynie przed zamachami. Ostatnie depesze donoszą o nowym zamachu bombowym na dom przywódcy socjalistów, dr. Eksteina we Wrocławiu.

BERLIN, 6.8. Ubiegłej nocy zanotowano szereg nowych zamachów bombowych w całym Niemczech, zmian

Pogoda

Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa i wyżyna Małopolska: ranikiem chmurno, w ciągu dnia pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Nieco ciepło. Umiarkowane wiatry za chłodnie.

Wileńskie, Polesie, Wolań, Podole, Małopolska wschodnia i Pokucie: jeszcze zachmurzenie zmienne, przeważnie duże z zanikającymi opadami. Temperatura mało zmieniona. Umiarkowane wiatry z kierunków zmiennej.

Śląsk, Podhale i Tatry: po chmurnym, lub mglistym ranku polepszenie się stanu pogody i ocieplenie, temperatura w dzień około 20 stopni. Słabe wiatry zachodnie.

na jest okoliczność, iż większość aktów terronu dokonanych od początku bież. tygodnia wydarzyła się mniej więcej o tej samej porze, między 1 a 3 w nocy.

W osadzie robotniczej muelheim pod Frankfurtiem n/Meinem położono bombę, pod lokal urzędu pośrednictwa pracy. Eksplozja wyrządziła znaczne szkody, ofiar w ludziach nie było.

Szlakiem pierwszej kadrowej Tradycyjny marsz rozpoczęły

KRAKÓW, 6.8. Wczoraj wczesnym rankiem około godz. 3 rozpoczęły się gromadzić na starcie marszu Kadrowki drużyny uczestników tegorocznych zawodów oraz liczna publiczność, która mimo wczesnej pory zgromadziła się tłumnie na placach i alejach przed historycznym Oleandrami.

O godz. 4-ej po przemówieniu wiceprezydenta miasta Klimickiego, po odczytaniu historycznego rozkazu przez komendanta Zarządu Głównego p/ł. dypl. Rusina i udzieleniu uczestnikom marszu błogosławieństwa, kolejno ruszyły ze startu drużyny tradycyjnym szlakiem Pierwszej Kadrowej.

Chiny nigdy nie uznają Mandżurji

Wywiad z ambasadorem chińskim w Londynie

PARYŻ, 6.8. Ambasador chiński w Londynie udzielił dziennikarzom sensacyjnego wywiadu, w którym oświadcza m. in., że zjednoczenie całych Chin jest kwestią najbliższego czasu. Chiny nigdy nie uznają Mandżurji jako samodzielnego państwa, oświadczył ambasador, nawet w tym wypadku, gdyby

Mandżuria została uznana przez cały świat.

Japończycy są wiecznymi bu rycielami pokoju i korzystają z każdego pretekstu, ażeby go za kłócić. Chiny natomiast stosują się dotychczas bardzo lojalnie do wszelkich decyzji Ligi Narodów.

Katastrofalny wybuch gazów Załoba w kopalniach japońskich

LONDYN, 6.8. Według ostatnich wieści z Tokio w japońskim zagłębiu węglowym Kokkaido zdarzył się dzisiejszej nocy katastrofalny wybuch gazów.

było około 30 zabitych. Według relacji oczekiwano, że w Stolinach pozostaje do tąd około 60 ludzi.

Prace ratownicze trwają. Na znak żałoby we wszystkich kopalniach sąsiednich zawieszono prace na dzień dzisiejszy.

15.000 km. na godzinę ma lecieć samolot stratosferyczny

PARYŻ, 6.8. Bardzo ciekawego doświadczenia dokonano na jednym z lotnisk pod Paryżem, gdzie wykonał loty próbne świeżo wyprodukowany przez zakłady Farmana samolot stratosferyczny.

mołor o sile 350 koni z 3-ma kompresorami.

Wobec ogromnego rozrzedzenia powietrza na znacznych wysokościach, samolot ten ma podobno rozwijać fantastyczną szybkość, dochodzącą teoretycznie do 15 tysięcy km. na godzinę.

Niezmiordowany prof. Piccard przygotowuje nowy lot do stratosfery

BERN, 6.8. — Przybył do Zurychu prof. Piccard w towarzystwie swego asystenta Kipfera oraz fizyka Cosynsa, który towarzyszy mu będzie w pierwszym locie w stratosferze.

Prof. Piccard poświęci dni kilka na ostateczne przygotowania, poczem ustali datę lotu, która będzie uzależniona od warunków atmosferycznych.

SPORT

W niedzielę odbędzie się następujące ważniejsze imprezy:

We Lwowie trzeci dzień meczu tenisowego Polska — Węgry. Walczą Maks Stolarow z Gabrowitzem i Hebda ze Straubem.

W Krakowie mecz ligowy Garbarnia — Czarni, oraz mecz piłki wodnej o mistrzostwo Polski Cracovia — Makabi.

Na Śląsku mecz ligowy E. K. S. — Ruch, mecz pływaków Śląsk — Warszawa, oraz pierwsze wyścigi motocyklowe w Cichocinku zakończenie ogólnopolskiego turnieju tenisowego.

W Poznaniu mecz ligowy pomiędzy Wartą a 22 pp.

W Lublinie mecz pomiędzy węgierską Attilą a lubelską Unią.

W Krakowie odbędzie się po raz pierwszy bieg kolarski o robotnicze mistrzostwo górskie Polski na dystansie 118 km.

W Bydgoszczy trzeci dzień zawodów zapasniczych i podnoszenie ciężarów pomiędzy mistrzem wschodnich Niemiec a reprezentacją.

W Cichocinku zakończenie ogólnopolskiego turnieju tenisowego.

W Brunswiku na starym mieście wybuchł znaczny ładunek dynamitu, który uszkodził 21 domów, czyniąc spustoszenia w mieszkaniach. Szybko w oknach wybite, o wykonanie tego zamachu podejrzane są dwie osoby, które po wypadku znikły.

W Kilonji w wejściu do wielkiego do mu towarowego podłożono bombę, która zrujnowała wejście i wyrządziła szkody w kilku okolicznych domach.

W Annenburgu zdemolowano warty jednego ze składów w Ortelsharzu poza zamachami na sklepy podłożono bombę pod urząd skarbowy. Bomba nie eksplozowała, do mieszkania przywódcy niezależnych socjalistów we Wrocławiu rzucono granat ręczny, po jobonego zamachu dokonano na mieszkanie przewodniczącego gminy katolickiej w Schymu pod Krutzbuziem.

W wypadkach tych szczęśliwym zbieżeniem okoliczności plam w ludziach nie było, powstały jednak pożary, które zdołano stłumić.

Pozatem ze Schweringu donoszą o ponownym wybuchu wszystkich okien i wylamaniu drzwi do lokalu redakcji socjaldemokratycznego dziennika „das freie Wort” w Kilonji zarządzono wzmocnienie pogotowia alarmowego policji, ściągając z okolic oddziały pomocnicze, w Olsztynie komenda wojskowa wysłała na ulicę patrol reichswehry.

Aresztowanie berlińskiego podpalacza

BERLIN, 6.8. Policja wykryła sprawców 26 tajemniczych pożarów, jakie w ostatnich dniach wybuchły w różnych gmachach szkolnych w Berlinie.

Winnym okazał się bezrobotny szofer, 21-letni, mieszkający w mieszkaniu jego znaleziono 50 kluczy do różnych gmachów szkolnych w Berlinie.

Walny zjazd strażaków w Warszawie

W dniu 14-ym i 15-ym sierpnia r. b. odbędzie się w Warszawie V-ty walny zjazd delegatów straży pożarnej z całej Polski. Zjazd ten, który zgromadzi zgóra 3000 delegatów i uczestników, będzie poświęcony z zawodami i popisami straży pożarnej z terenu województwa warszawskiego.

Nowy raport w sprawie Kreugera

SZTOKHOLM, 6.8. Policja kryminalna ogłosiła nowy raport w sprawie Kreugera. Raport ten dotyczy odpowiedzialności członków dyrekcji koncernu Kreuger-Toll. Oskarżenia o niedopuszczalną nie dbałość są m. in. dyr. Rydbeck, inż. Littorin, konsul Ernest Kreuger i in.

Trzęsienie ziemi na Azorach

PONTA DEL DAGA, 6.8. Depesze z Wysp Azorskich donoszą, że nad ranem odczuło na kilku wyspach gwałtowne wstrząsy podziemne.

W wielu miastach zarysowały się domy. Wśród mieszkańców wybuchła straszna panika.

Sejsmografy paryskie zanotowały w obserwatorium astronomicznym trzęsienie ziemi w odległości 15 tysięcy km. od Paryża.

Katastrofalne położenie Polaków w Belgji

Trzydzieści tysięcy górników bez chleba

Alarmujące wiadomości nadchodzą z Belgji o sytuacji tamtejszego wychodźstwa polskiego.

Mianowicie skutkiem beznadziejnego przedłużania się strajku w tamtejszych kopalniach węgla, około

30 tysięcy emigrantów polskich znalazło się bez środków do życia, wobec niedzy i głodu.

Sytuacja jest tem groźniejsza, że na strajk w kopalniach węgla robotnicy polscy nie mają żadnego wpływu. Decydującym czynnikiem są tu bowiem belgijskie związki za wodowe, które pragną przedłużyć strajk, a ułatwiają im to zasiłki, które belgijszczy otrzymują od gmin.

Robotnikom polskim niedawno groziło wydalenie z granic Belgji. Obecnie ewentualność ta wprawdzie nie zachodzi, położenie jest

niemniej poważne. Gminy nie wypłacała bowiem emigrantom polskim żadnych zasiłków, a konsulaty nie mają żadnej podstawy prawnej, by się od nich tego domagać.

Poselstwo polskie w Brukseli ma interwenjować w belgijskim ministerstwie spraw wewnętrznych, by wpłynęło na gminy i skłoniło je do udzielenia pomocy finansowej tym swoim mieszkańcom, którzy prze-

cież na równi z innymi opłacał od dłuższego czasu podatki grunne, a obecnie znaleźli się bez środków do życia.

Interwencja ta jednak rokuje słabe wyniki. a na pewną pomoc liczyć mogą co najwyżej ci emigranci, którzy w poszczególnych miastach mieszkają przynajmniej od 6-ciu miesięcy. Zabiegi o te pomoc wszczął także przedstawiciel Polskiego Czerwonego Krzyża.

Nawet jednak ta pomoc nie zmieni ogólnej sytuacji. 30-tu tysięcy emigrantów, która nigdy jeszcze nie była tak tragiczna, jak w chwili obecnej.

Wszystkie fundusze organizacyi społecznych na wychodźstwo zostały dawno wyczerpane, a robotnik, który źle zarabiał, zwłazsza w okresie dwu i trzydniówek, zużył wszelkie posiadane z lepszych czasów oszczędności.

Wśród emigracji polskiej we Francji rozwinięto żywa akcje pomocy na rzecz robotników w Belgji, także i Warszawa organizuje pewną pomoc, głównie w zakresie zapotrzenia polskich emigrantów w środki żywności.

W dniu dzisiejszym będą się manifestować rozmaite mniej pomysłne wpływy kosmiczne, które wprawdzie nie osiągną silniejszego napiecia, i nie oznaczają jakichś większych niepowodzeń — mogą jednak dać nam powody do niezadowolona.

Południe więcej nadaje się do ekspansji życiowej, ale nie należy zapominać, że koło godz. 15-ej możemy znowu przeżywać jakieś rozczarowania, złudzenia rozwiane lub być wystawieni na podstępne machinacje innych.

Obietnice wówczas dokonane nie zostaną dotrzymane, a między godz. 17-ta a 18-ta możemy być jeszcze narazeni na nieoczekiwane niepowodzenia z osobami urzędowymi, obcymi, a nasze nadzieje mogą być wówczas zawiedzione.

Wieczór — po godz. 20-ej — zapowiada się znacznie leniej i przynosi potężulaca się stopniowo dobra passe.

FALE RADJA

9.30: Transmisja z Komorowa z okazji święta Szkoły Podchorążych.

11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

12.15: Poranek muzyczny w wyk. ork. Filarmonji Łódzkiej. 12.55: Odczyt „Higiena pracy jako postulat społeczeństwa”.

13.10: D. c. koncertu. 14.00: Odczyt „Zaczarowany świat tanów zbożowych”. 14.15: Pieśń w wyk. Z. Mossoczego. 14.30: Odczyt „Refleksje rolnika na początku roku gospodarczego 1932”.

14.50: Utwory skrzypcowe w wyk. P. Gedeonowa. 15.05: Odczyt „Podorywki i orki jezienna”. 15.25: D. c. muzyki. 15.40: Radioteatr dla młodzieży.

16.05: Płyty. 16.45: Odczyt „Pilsudczyk”.

17.00: Koncert. 18.00: Odczyt „Polski Casanova”. 18.20: Koncert z Cichocinka ork. 58 p. p.

19.35: Skrzynka pocztowa techniczna. 20.00: Konc. popularny. 20.45: Kwadrans literacki „Bitwa pod Kołodziemami”.

22.00: Muzyka taneczna. 22.50: Ze szlaku „Mazurem Kadrowki”. 22.55: Muzyka taneczna.

Jan Revlan

We władzy demona nałogu... Niepoprawny pijak

— Może to i dobre, może dobre — rzekł Porekowski, uśmiechając się. Chorzy, jak to sam stwierdziłem, znajdują wielką przyjemność w grze w karty. To ich rozrywa, pochłania. Co do Nosonowa, to ma pan słuszną rację, że jego wyturzenie sprawia ciężkie, wrost przygnębiające wrażenie. Mówi zupełnie poprawnie po polsku, choć niedawno jest w Polsce. On szczególnie źle działa na psychikę „maluczkich”, mało inteligentnych chorych. Tym ludziom trzeba przecieć dodawać wiary w siebie; w możność uzdrowienia (mam na względzie wszelkich nałogowców), a on na ich

— Proszę pana! Ułóżmy się ze sobą, że jak wyjdziemy stąd, to się spotkamy w umówionem

57

Przecież to normalny samobójca! On niezawodnie znowu wpadnie w nałóg. Gdyby jeszcze miał w Polsce kogoś bliskiego sercu, mógł się przywiązać do kogoś. Ale on tu nikogo nie ma z wielkich i szczerych przyjaciół. Ma tu tylko dobrego znajomego, jakiegoś Protopopowa czy Protogonowa, kapitalistę, z którym do wspólni otworzył fa bryczkę, ale to też jest „mocny morda”, jak go sam określił.

Dość już wszakże o tym biednym Nosonowie. Myślmy o sobie, drogi panie, jakby to się uleczyć zupełnie i w ten sposób choć w części powetować własne winy i błędy. Pan jest młodszy ode mnie, pan jeszcze dużo rzeczy może powetować, naprawić. Ze mną jest znacznie gorzej. Mam chore serce. Mój dziad i ojciec umarli na atak serca w sile wieku. Sam nie wiem, jak

— Dalszą rozmowę przerwało nam zwoływanie na obiad i przytem do separatki wpadło kilku zaperzonych chorych, z których jeden (były przodownik polski, cierpiący na tak zwana schizofrenję) szukał naszej własnej „naukautorytatywniejszej” a. probaty dla jego twierdzenia, że stary testament został „spacony” (sic!) w wielu wielu miejscach, że, nadprzykład, nie Kain zabił Abła, lecz Abel zabił Kaina, gdyż imię Abel zaczyna się od litery A, a Kain od K, więc nigdy nie mogło się stać tak, a by Kain zabił Abła, lecz odwrotnie. Jest to jego rewelacyja od krycie, które napewno wstrząsnie podstawiami teologii chrześcijańskiej, bo trzeba będzie zupełnie inaczej tłumaczyć niektóre wypadki, podane w Ewangelii. Dalszy ciąg jutro.

PORADNIK dla wszystkich JOZEFA GAWĘDY

Czworobok małżeński ZEMSTA ZA ZŁAMANIE WIARY

Trzy lata już mam sumienie nieczyste względem swej żony i dwojga dzieci, lecz nie mogę prosto uspokoić się, aby swego udreczenia nie wynurzyć przed kimś, kto by mnie naprawdę zrozumiał i dał, że tak się wyrażę, rozgrzeszenie, a tym kimś to tylko może być Kochany Pan Gawęda.

Otóż moje nieszczęście składa się z gorącej miłości do takiej samej nieszczęśliwej istoty jakim i ja jestem.

A więc do rzeczy. Trzy lata temu byłem wraz ze swą żoną u jednego państwa...

na zabawie, na której zapoznałem meżatkę oraz jej męża. I od pierwszego rzutu oka poprostu spodobał mi się sobie. Ona ma zielone oczy i nie jest zupełnie ładna tylko jakiś plomyk w tych oczach wyczułem dla siebie ciepły.

W niedługim czasie, bo po tygodniu

zgrzeszyliśmy

I od tego czasu zostałem poprostu nieszczęśliwym człowiekiem. Ile ja nocy nie dospałem, ile godzin w mrozy i deszcze naczekałem się, a jednakże po każdym rozejściu się z nią jeszcze górsza miłością do niej zaplałem.

Obecnie właśnie po tych wszystkich obciwkach pensji jesteśmy oboje biedni, ona na stanowisku i ja i prawie że równe mamy warunki, ona ma dzieci i kształci ich i ma wydatki, i ja również, a co gorsza to Kochany Pan Gawęda nie uwierzy mi doprawdy, co w tej chwili mam powiedzieć. Otóż

ja kocham swą żonę bardzo, ale jako dobra gospodynię i matkę dzieciom, lecz ona mi nie może dać tego, co tamta. Poprostu obie je nad życie kocham, może Kochany Pan powie że nie kocham swej żony, ale to jest nieprawda! Również i moja Franuśka tak samo kocha męża i dzieci i mnie również.

Miłość nasza jest bezinteresow-

na, bo ja jeszcze za te trzy lata nie kupiłem jej żadnego prezentu, ani ona mnie, ale tylko jesteśmy chwilami jedno dla drugiego nieocenionym skarbem, a w życiu codziennym spotykamy się raz lub dwa razy w miesiącu i jesteśmy sobie przyjaciółmi wszyscy, t. j. ja, on, ona i żona moja.

O ile Kochany Pan Gawęda rozumiał mnie, to proszę mi odpisać w poradniku swym, jaki może wyniknąć z tego koniec i czy Franuśka moja będzie mnie zawsze tak gorąco kochała tak ja i czy taka miłość nasza jest niemoralna, czy też może długo trwać etc. Bardzo proszę o przedk. odpowiedź, bo ona będzie to czytać, gdyż również prenumeruje Pańskie pismo.

X. — Serdeczny ton listu Pańskiego wymaga odemnie zupełnej szczerości w odpowiedzi.

To też będę szczery, choć może to Pana zaboli.

Cała wasza poetyczna miłość razem z bohaterским wyczekiwaniem na śniegu i deszczu jest bądź co bądź zwykłym oszustwem uprawianym

przez trzy lata.

Trzy lata oszukuje Pan żonę, dla której niewątpliwie jest Pan niezwykle czuły, która z całym zaufaniem odnosi się do Pana.

Trzy lata prawie codziennie styka się Pan z człowiekiem, który obdara Pana przyjaźnią, nie wiedząc, że ścisła dłoń swego wroga, który mu zabrał największy skarb jaki mężczyzna żonaty posiada.

Żeby sobie uzmysłowić choć w części krzywdę, jaka Pan robi, niech Pan sobie wyobrazi taki wy padek. Dowiaduje się Pan któregoś kolwiek dnia, że ukochana żona zdradza Pana również od trzech lat z mężem Pańskiej kochanki.

Niespodzianka byłaby silna, prawda! Byłoby to już nie trójkąt, ale czworobok małżeński. A życie lubi czasem płać takie figle tym, którzy łamią prawa moralne.

Nie życząc Panu tej przyjemności, wiedząc również, że w tych wypadkach żadne namowy i przekonania nie pomogą — postanowiłem tylko odpowiedzieć na zawarte w liście pytania.

A więc przedewszystkiem pyta Pan, jaki z tego „wyniknąć może koniec”? Prędzej, czy później

wszystko się wyda

i jaki będzie tego rezultat, może Pan przewidzieć lepiej, niż ja.

Czy Franuśka będzie Pana zawsze tak gorąco kochała — nie wiem, przypuszczam, że tak; bo zakazana miłość, pełna ukrywania się, tajemniczości i t. d. ma dla większości kobiet wiele uroku.

Ze miłość zawsze jest nienormalna — nie powiem, wiem tylko na pewno, że jest

niemoralna.

Sądzę, że wybaczy mi Pan te parę słów może gorzkich, ale trzeźwych i przyjaznych.

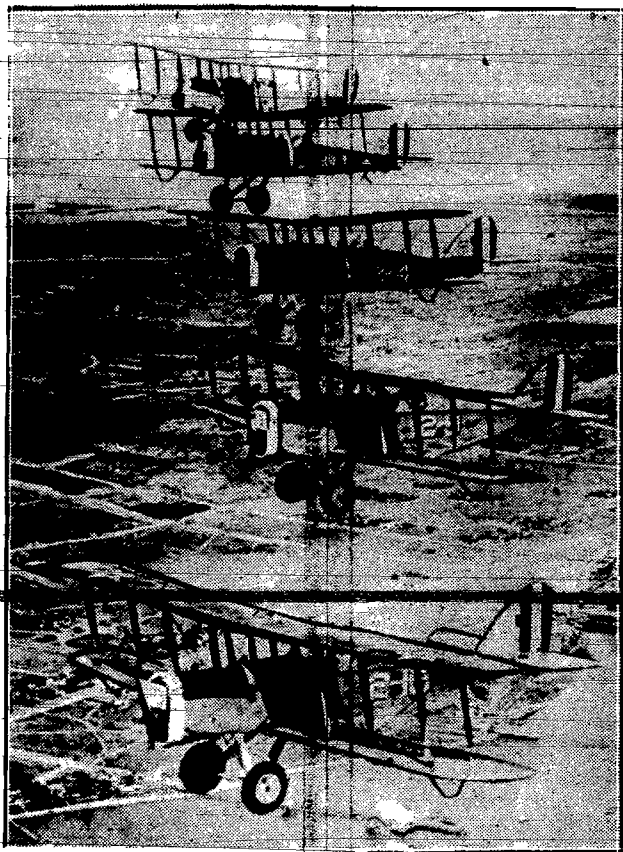
Nie chciałem prawić Panu kazania, pragnąłem tylko wskazać na pewne momenty, których Pan odurzony czadem swego ramansu, nie dostrzeża.

Mam nadzieję, że będę rozumia-

DLUG HONOROWY!

W roku 1925 miałem na stanie trzy dzieci S., ojców których był dyrektorem fabryki. W następnym roku szkolnym p. S. stracił posadę, dzieci od wrze-

nia trzeba było umieścić, a nowa, obiecana posada miała być od października po wyborach p. S. na burmistrza. Dzieci przyjąłem, Wybory zawiodły w październiku, zawiodły odkla-



Efektowny lot amerykańskich aeroplanów podczas manewrów lotniczych w San Diego.

dane na listopad i grudzień, pp. S. nie płacili. Mnie było ciężko bardzo, brałam pożyczkę w kasie koleżeńskiej, brałam od zarządu, brałam w sklepach, boć troje dzieci przywykłych do dobrego utrzymania niełatwo przeżywać, dać wygody, pewien komfort a nawet (ponieważ z domu dzieci nie miały) sznurowadła do bucików, postę, mydło i parę złotych jak nie było na krawca.

Było mi już ciężko do nowego roku, ale jakże po półroczu odsunąć dzieci od nauki! chłopiec był w 6-iej, panienska na VI kursie sem. toż zmarnowanie roku, więc znów łamałam głowę wierzając, że mają cegielnię a na wiosnę zacząć robić cagle i oddadzą.

Wierzyłam i męczyłam się a przyznać muszę, że nigdy nie dalałam odczuć, że sa mi ciężarem. Panięka jak zachorowała na odrę to już jako rekonwalescentka nie chciała iechać do domu, mówiąc z miłym uśmiechem: „tak mi tu dobrze”.

Cegły podobno robili, sprzedawali, cegielnię potem sprzedali, młodzieniec skończył liceum, ma posadę, jest dobrze sy-

ka — lecz by oddać mnie, które dzisiejsze stanowiska zawdzieczają ani myślą. Mam listy, w początkach pełne uznania, błogosławieństw, przyrzeczeń rychłego oddania, później coraz suchsze, a nawet aroganckie „jak pa ni może pisać, jak będziemy mogli — oddam”.

Wiem, jeżdżą do Zakopanego, bawią się gdyby dzieci chciały po 50 zł. razem oddawać, to już by wiele oddali, a mnie o ileż byłoby źlej.

Płać epodatkę, z roku na rok bardziej się męczę, a dotrzymać przyrzeczenia ani myślą.

C. S.

Na prośby Pani C. S. zdecydowałem się list Jej umieścić, opuszczając nazwiska, imiona, a nawet nazwy miejscowości.

Mimo to przypuszczam, że list ten odniesie skutek. Osoby, o których pisze p. C. S. poznają w jej skardze siebie, i niewątpliwie zechcą spłacić swój dług! Jest to w pełnym tego słowa znaczeniu dług honorowy.

Trzeba zwrócić niezamożnej kobiecie Jej ostatnie grosze.

„NA ZŁOŚĆ”

Mija już rok czasu, jak poznałem panię imieniem Jasia. Pokochałem ją pierwszą płomienną miłością, za którą zdawało mi się, że odpowiedziała mi podobnymi uczuciami, lecz niestety, myliłem się. Termin ślubu był już nawet naznaczony, bo w październiku 1931 r.

Aż oto jak grom z jasnego nieba padło na mnie to, że moja Jasia poznała innego chłopca i zdaje się, że polubiła go lepiej niż mnie.

Ja zaś szalałem z rozpacz, nie wiedząc co czynić. Nie namyślałem się długo, udałem się do ojca mojej

narzeczonej, pytając go, jak to ma się skończyć, ojców jej zaś oświadczy mi to: „Jasi do małżeństwa nie będzie przymuszany, to już pana sprawa”.

Zaznaczyć jednak muszę, że ojciec ją bardzo kocha. Pytałem zaś jej: „Słuchaj Jaska jak to się ma z nami skończyć”? Ona zaś odparła mi: „Wyjdę z domu dzieci nie miały) stać raczej stara panna, a mężczyzna, którego nie lubię, to nawet nie chcę sobie głowy zawracać, a nie tylko zostać jego żoną”. Oto jej cała odpowiedź.

Stara panna to wiem zgóry, że nie zostanie, bo ma

za duże powodzenie.

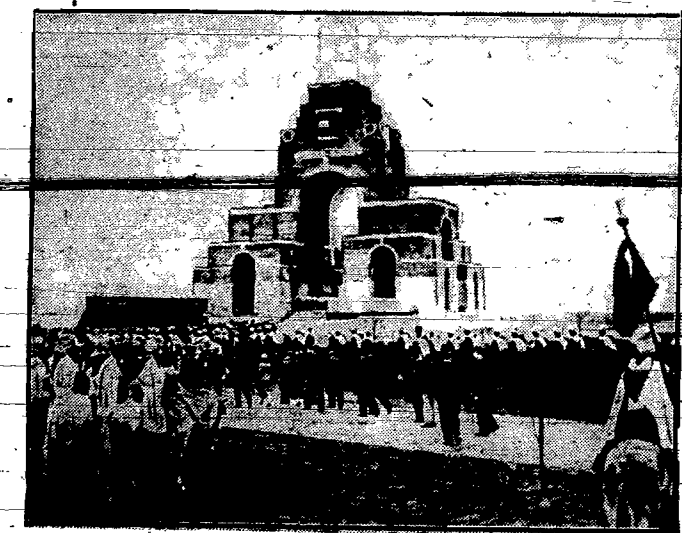
Więc radź Szanowny Panie Redaktorze, jak przemówić jej do zdrowego rozsądku, a może poczekać jeszcze, niech rozumu nabierze, bo ma dopiero 18 lat, może jak będzie starsza, to będzie lepiej na życie się zapatrywać. Zaznaczyć muszę jeszcze jedno, że z tym chłopcem, co go lepiej polubiła odemnie, też nie

mówi, bo to taka uparta geś, że z nikim się długo nie zgodzi. — Ma jedną koleżankę, z którą zawsze buja, codziennie z innym chłopcem. Ona czyta codziennie to pismo, a zwłaszcza rady P. Gawędy, więc niech przeczyta i ten mój list. Może to co ja piszę i Pan P. Gawędo, jaką Pan da odpowiedź wpłynie na moją ukochaną Jaskę.

Rvsio M.

Panie Rysiu! Odpowiedź ojca Pańskiej narzeczonej bardzo mi się podobała. Musi to być bardzo miły pan Córce-

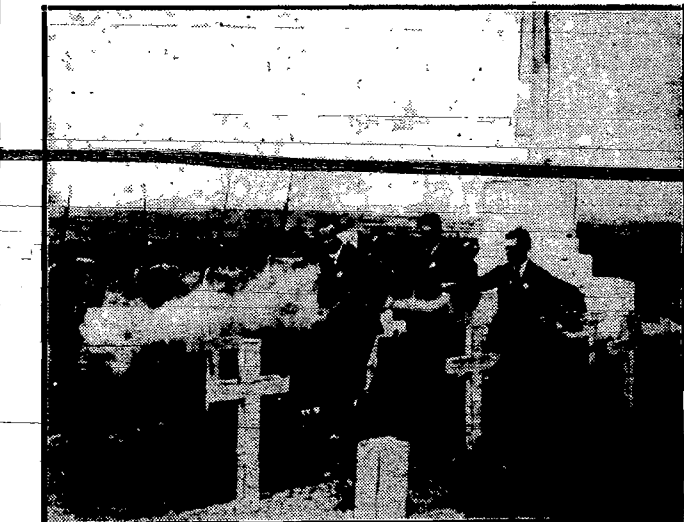
ka całkowicie wrodziła się w ojca. Jej odprawa dla Pana była wcale rozsądna, szkoda, że nie zorientowała się wcześniej, przed Wasze mi zaręczynami. Pańskie postanowienie czekania, może się ustakuje, pochwalam. Proszę czekać, nie narzucając się. Im Pan będzie cię plwyszy i powściągliwszy, tem wyżej stać beda Pańskie szanse. Pana Jaska, widząc Pańska obojętność „na złość” wyjdzie za Pana.



Pomnik wzniesiony ku czci żołnierzy angielskich, poległych podczas wojny światowej na polach Francji.



Manewry lotnicze w Ameryce. Grupa aeroplanów podczas przelotu nad pasmem górskim.



Hołd żołnierzom angielskim, złożony pamięci poległych na polach Francji towarzyszy broni.



Republiki południowo amerykańskie Boliwia i Paragwaj stają w ogniu walki. Dzieci przedstawią przemarsz artylerii boliwijskiej.

Odpowiedzi Czytelnikom

P. Bronisław Kozłowski (Puławy). Przesyłamy potrzebne Panu adresy cementowni warszawskich: H. Bertman, Zabkowska 16, Borowik A. i syn, Zielna 51, Braun Henryk, Towarowa 18, Bracia Cygan, Snokojna 11, Edmund Durlinger, Moniuszki 3; T. Dr. Przeworski, Jerozolimska 8, Mazowiecka 7 zarządy fabryk „Wołyn” i „Wysoka” i t. d.

„Drukarz”. Kauczyk nabyć Pan może w następujących firmach w Warszawie: „Piastów” Zakłady Kauczyk, S. A., ul. Złota 35, oraz Herman Baumgart, Elekoralna 10.

„Stroskany”. Adresów lekarzy nie podajemy, gdyż nie chcemy być posądzeni o protekcję. Radzimy zwrócić się na klinikę przy Uniwersytecie Warszawskim (Szpital Dzieciatka Jezusa), gdzie są specjaliści wszelkiego rodzaju lub do Stowarzyszenia lekarzy polskich, Warszawa, W dok 23.

Mik-Ciz-Duńc. Na pierwsze pytanie daję Panu najlepszą odpowiedź w bezpłatnym biurze porad prawnych przy magistracie, w gmachu ratusza. Listy w Trybunie Czytelników lub w Poradniku dla wszystkich zamieszczane są bezpłatnie, o ile treść ich zasługuje na to. W sprawie zbiorów kamieni radzimy zwrócić się do Zakładu geologii i mineralogii Uniwersytetu

Warszawskiego. Krakowskie Przedmieście 26/28, gdzie powiedzą Panu czy posiadają one jakąś wartość naukową poza ładnym kolorem i kształtem.

P. Aleksander Kałnowski (Radzyń). Niech Pan zwróci się do Związku Dobroczynny Warszawa, Nowy Świat 40 lub do Federacji Związków obrońców okazyjny. Oni prawdopodobnie sprawią takie już zatawali i będą mogli dać Panu dokładniejsze wiadomości. Papiery powinnyby znajdować się w archiwum wojska, o ile Pan był następnie w armji polskiej

P. D. K. w Warszawie. Nie możemy podać adresu skoro Pan nie zna nazwiska. Byliych konsulki mieszka w Warszawie wielu. Może coś w tej sprawie będą wiedzieli w Ambasadzie amerykańskiej Warszawa, Krak. Przedmieście 15 lub w Konsulacie ul. Jasna 11.

P. Józef M. (Wrocław). Wielokrotnie już prosiłszy o nieprzesyłanie znaczków pocztowych, gdyż odpowiadamy jedynie na listy nasze go pisma: Z listu nie możemy zrozumieć czy Pan posiada już rozwód przedawany i zapytanie o potrzebne do ślubu dowody, czy też zamierza Pan dopiero przeprowadzać sprawę rozwodu. Bez rozwodu ślubu nie może Pan uzyskać w żadnym księstwie chrześcijańskim.

Zdzisław Andrzejowski

TAJNY FRONT

Powieść

Wstał z ławki, odwiedził jeszcze basen handlowy i wrócił do hotelu. Tu czekała Ostoja wielka niespodzianka. W pokoju swoim zastał na ożywionej rozmowie Björnsena z... Książnikiem!

— Karol!
— Kazik!

Padli sobie w objęcia i uściskali się serdecznie, jak bracia.

— Jak się masz? No co słychać, co zrobiłeś w Szczecinie?

— Dużo i nie, mój drogi. Rezultatem mojej wyprawy jest pewność, że Heleny tam nie było. To udało mi się stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, a ty masz jakieś wiadomości?

— Niestety. Jak do tej pory nic. Według wszelkiego prawdopodobieństwa i tu jej nie przywleźli. Żadnych, absolutnie żadnych śladów, choć dostałem się do serca prawie tutejszego brunatnego domu...

— Pozostaje więc jeszcze Królewiec i Berlin?

— Berlin? — Tak, Kaziu. Nie przyszło nam to na myśl wcześniej, a przecież to zupełnie możliwe. Od Breita nie masz wiadomości?

— Nic, zupełnie nic, ale spodziewam się go tutaj niedługo. Ufam mu. Leo dołoży wszystkich starań, by okazać się godnym zaufania.

— No to czekamy na niego jeszcze parę dni i jedziemy do Berlina. Tak mi się wydaje, że tam zdobędziemy jakieś wiadomości, a teraz opowiem ci dość ciekawą historię. Otóż po nawiazaniu stosunków z brunatnym domem w Szczecinie, udało mi się wyciągnąć pewną wiadomość — tykającą Gdyni. Nie jest to nic pewnego, gdyż wszystkie nici prowadzą właśnie do Hamburga. Wyobraź sobie, że „brązowe koszuły” szukają jakiś zamach, czy coś w tym rodzaju. W każdym bądź razie sprawę tę opracowuje sztab hamburski i trzeba to koniecznie wy badać. Z tego, co ja się dowiedziałem, wynika, że dynamit ma tu odegrać nieposiedni rolę.

— Co ty mówisz, co ty mówisz! Ależ to niesłychanie ważne i zupełnie możliwe. Oni dawno już mieli zamiar zrobić coś takiego. Obecnie byłoby to naturalne, po utworzeniu tych oddziałów lotnych i samodzielnich. Trzeba koniecznie się tem zająć. Pamięć Björnsena, mam tu i dla pana ciekawą robotę. Od jutra musi się pan tem zająć i zdobyć potrzebne informacje.

— Jestem do usług, co mam robić?

— Jest jakaś dziwna sprawa w hamburskim jacht-klubie. Z tego, co słyszałem wnioskuję, że niedawno przyjęto do tego klubu niejakiego Finka, który za obryzmą sumę stu pięćdziesięciu tysięcy marek nabył jacht „Preussen”. Jacht ten odbywa jakieś tajemnicze podróże i załatwia jakieś sprawy, które nie mogą ujrzeć dziennego światła. Finka posiadają o to, że zajmuje on się polityką, albo przemysłem. Ja mam pewne podstawy, by sądzić, że zachodzi tu jedno i drugie, bo przemyt dotyczy pewno bron i amunicji. Na „Preussen” widziano kiedyś hitlerowską swastykę, przypuszczając więc można wszystko, a wobec tych wiadomości, które przywiózł Książnik, sprawa nabiera specjalnego pomalunku. Podejmię się pan to wyjaśnić?

— Oczywiście i przyjdzie mi to dość łatwo. Do klubu zachodziłem niejednokrotnie i mam tam sporo znajomych. Sądzę, że potrzebne panu informacje zdobędę dość łatwo.

— Doskonale, oddaję więc to już całkowicie panu i im więcej pan się dowie, tem lepiej.

— A my co będziemy robili? — zapytał Książnik.

— No, trzeba wyjaśnić tę sprawę Gdyni i zająć się likwidowaniem mojej linii afrykańskiej...

— Właśnie, chciałem pomówić z tobą o tem. Od paru dni zauważyłem w prasie dość duże zainteresowanie tą historią. Może to być niebezpieczne.

— Tak, i dlatego chcę zlikwidować to „przedsiębiorstwo”. Sądzę, że najprościej będzie, jeśli dam komunikat do prasy, że obecne warunki handlowe i kredytowe nie rokują wielkich nadziei, że sprawę odkładam na później i tak dalej. Trzeba będzie dodać jeszcze, że Hamburg ma przed sobą wspaniałą przyszłość i że... „niewłaściwie kapitan południowo-afrykański przyjeżdża tu w odpowiedniej chwili”.

Książnik zaśmiał się wesoło i poklepał przyjaciela po ramieniu.

— Pokazałeś im złote jabłko, a teraz chowasz je do kieszeni. W Hamburgu nie bardzo to lubią. Możesz mieć nawet przykrości z tego powodu.

— Zadowolony. Ja tu jestem tylko narzędziem „potężnego kapitału”. Sam nic nie mogę, choć pragnę z całego serca, by Afryka przeniosła się wraz z Saharą do Hamburga!

Björnsen parsknął śmiechem. — Niech pan ją raczej przeniesie do Norwegii. Tam przydałoby się trochę słońca i ciepła. Oslo nie miałoby nic przeciw temu, by rosły w niem palmy kokosowe...

W dobrym nastroju zasiedli do kolacji i w dalszym ciągu omawiali szczegółowo podział ról i pracy, a tymczasem do portu zawiał wielki kuter Kąkol. Na pokładzie jego dwóch tylko było ludzi — Breit i Franek. Kąkol z Kausem udali się drogą lądową do Gdyni i tam mieli oczekiwać wiadomości. Tak rozporządził Breit, którego po wyprawie do brunatnego domu nauczyli się cenić i szanować.

Marcin miał trochę obaw, co do kutra, ale gdy dowiedział się, że Leo wiek życia spędził w marynarce i z morzem jest za pan brat, nie opierał się już i z ufnością powierzył mu swój statek.

Drogi z Królewca odbywał z Frankiem cały czas na motorze, ropy, której zabrali spory zapas nie żalowali i gonili dobrze. Teraz Leo siedział u steru i patrzył w światła zbliżającego się Hamburga.

— Mówię ci, Franek, że to nie koniec naszych przygód. Teraz dopiero się zacznie. Odszukamy kapitana, złożymy mu raport i bierzemy się do roboty. Najważniejsze teraz, by trafić na ślad „Preussen”, lecz jeśli rzeczywiście on tu przyplynie, to nie będzie to trudne. Tak mi się widzi, że oni tu przeladowali panne Helenę i wywieźli dalej...

— I mnie się tak zdaje, ale aż mi skóra cierpnie, gdy pomyślę że wszystko się to mogło nie udać!

— No, jakto?

— Ano tak. Teraz się panu przyznam, że jak czekałem na pana, tam przed brunatnym domem w Królewcu i nie wychodził pan tak długo, myślałem, że złapał pana i już miałem iść do Kąkolu i Kausa, jak przyrzekłem, ale w ostatniej chwili taka mnie złość wzięła, że postanowiłem tego wartownika na ulicy zadusić i iść panu na pomoc. Już ruszyłem na niego, a tu pan wychodzi i kłnie na żołnierza, że marudzi przy otwieraniu furtki! Aż mi serce podskoczyło z radości. No dzięki Bogu, że tak się stało, bo gdybym ruszył tego wartownika...

— To nie dojechałobyś teraz do Hamburga, a siedzieliś gdzieś w piwnicy brunatnego domu, albo i pił już piwo u taty Abrahama. Nie wolno tak. Franek. Umowy trzeba zawsze dotrzymywać w takich wypadkach. Pamiętaj o tem.

— Jo, już się to nigdy nie powtórzy, może mi pan ufać. Blisko już port, za pół godziny powinniśmy być na miejscu, prawda?

Przewidywania ich sprawdziły się i około godziny pół do pierwszwej w nocy przycumowali do moła w basenie handlowym.

Natychmiast zjawili się przy nich łódź strażnicza i rozpoczęły się formalności. Obrót jednak Breit poczesował strażników jakimś dobrym dowcipem, jednego z nich przywitał jak starego znajomego, wypytał o dom, żonę i dzieci i tak to załatwił, że obyło się bez badania dokumentów. Strażnicy odjechali i nasi podróżnicy mieli wolną rękę.

— No, Franek, co teraz robić? Odszukamy po nocy kapitana? Nie będzie to łatwe, bo pan Ostoja miał zostawić mi wiadomości o sobie na poczcie. Trzeba będzie poczekać do rana.

— Jak pan każe, wiem, że wszystko co pan postanowi — wyjdzie nam tylko na dobre...

Franek wierzył obecnie w Breita niezachwianie i słuchał go we wszystkim. Dziwne, jak ten człowiek potrafił zdobywać sobie sympatię. Kąkol był w nim zakochany prawie a Kaus patrzył i słuchał z zachwytem, gdy Leo mówił, lub wydawał rozkazy. Uległość wiec Franka nie zdziwiła Breita. Uśmiechnął się tylko, poklepał go po ramieniu i namówił, by pozostał na kutrze, sam zaś wdrapał się na bulwar i poszedł do miasta.

Po długim i krętym marszu wydosłał się z labiryntu przyportowych uliczek i wkroczył na duży i dobrze oświetlony Berlinerplatz. Tu rzuciła mu się w oczy jaskrawa witryna jakiejś szynkowni.

— Napijmy się piwa i posłuchajmy o czym mówią w Hamburgu — mruknął do siebie, a po chwili siedział już przy stoliku i popijał piwo. Sala natłoczona była porządnie i panował w niej gwar nieopisany. Część podpitych gości, przeważnie marynarzy, śpiewała pełnym głosem piosenki w takt przygrywiającej orkiestrze, część rozmawiała od stolika do stolika. Śmiała się i baraszkowała.

Breit ogarnął ich zadowolonym okiem.

Dalszy ciąg jutro.

„Król kokainy“ w więzieniu

Nic nie pomógł olbrzymi majątek

Król egipskich przemytników kokainy, Mohamed Mustafa Nafej, cieszy się powszechnie sławą najniebezpieczniejszego przemytnika na świecie, po dwuletniej działalności, która zapewniła mu olbrzymi majątek,

dostał się wreszcie na dobrze zasłużony odpoczynek do więzienia. Mustafa Nafej jest osobistością wielce egzotyczną. Liczne jego karawany wielbłądów, pod kierownictwem wiernych, odanych mu beduinów, krały po pustyni, nosząc ładunki narkotyków. Rozporządzał on całą flotyllą samolotów, które truciźną białą rozwoziły drogą powietrzną po najdalszych krańcach świata.

W samym Kairo liczył, po królewsku opłacani, najznakomitsi chemicy świata, pracowali w nowoczesnie urządzonych laboratoriach. Za daniem ich było nadawanie narkotyk, jak kokaina, morfina, opium, heroina.

haszys i t. p. takiej postaci i wyglądu, któreby nie wzbudzały podejrzeń władz celnych i policji. Z Aleksandrii liczne okręty, wyglądające nazewnątrz jak zwykłe frachtowce, przewoziły ładunki narkotyków, ukryte w specjalnie urządzonej, niesłychanie pomysłowych skrytkach.

Pozatem Mustafa Nafej posiadał 30 will i pałaców, urządzonych z niesłychanym przepychem. Wszystkie one były doskonale wyposażone, wyciągnięte, wspaniałe, jak kołowe magazynowane w nikomu niepowołanemu niedostępnym skrytkach. Od czasu do czasu zajeżdżały przed te wille samochody pancerne i zabierały ukryte w nich po nure skarby.

Przez dwadzieścia lat uprawiał Nafej swój proceder systematycznego zatrucia bliźnich i stał się jednym z najbogatszych ludzi świata, a z pewnością najbogatszym w Egipcie. Policja długo była wobec niego bezsilna. Raz dlatego, że wskutek doskonałej organizacji przedsiębiorstwa trudno było udowodnić mu winę, a powtóre dlatego, że posiadał on wszędzie, nawet wśród władz celnych i policji swych zwolenników, płatnych szpiegów, zastraszonych i klientów.

Wreszcie, po długoletniej walce na śmierć i życie, udało się angielskiemu kierownikowi egipskiej policji Russelowi Paszy, odnieść zwycięstwo nad moźnym przeciwnikiem. Mustafa Nafej został aresztowany i zasadzony na pięć lat więzienia.

Wraz z jego aresztowaniem runął cały gmach wspaniałej przez niego zbrodniczej organizacji. Odkryto wszystkie podziemne i tajne kanały, któremi płynęła zabójcza trucizna na cały świat. W krótkim czasie dokonano całego szeregu aresztowań, najczynniejszych pomocników Nafeja. Na handlarzy narkotyków całego świata padł blady strach...

Wraz z jego aresztowaniem runął cały gmach wspaniałej przez niego zbrodniczej organizacji. Odkryto wszystkie podziemne i tajne kanały, któremi płynęła zabójcza trucizna na cały świat. W krótkim czasie dokonano całego szeregu aresztowań, najczynniejszych pomocników Nafeja. Na handlarzy narkotyków całego świata padł blady strach...

Wraz z jego aresztowaniem runął cały gmach wspaniałej przez niego zbrodniczej organizacji. Odkryto wszystkie podziemne i tajne kanały, któremi płynęła zabójcza trucizna na cały świat. W krótkim czasie dokonano całego szeregu aresztowań, najczynniejszych pomocników Nafeja. Na handlarzy narkotyków całego świata padł blady strach...

Wraz z jego aresztowaniem runął cały gmach wspaniałej przez niego zbrodniczej organizacji. Odkryto wszystkie podziemne i tajne kanały, któremi płynęła zabójcza trucizna na cały świat. W krótkim czasie dokonano całego szeregu aresztowań, najczynniejszych pomocników Nafeja. Na handlarzy narkotyków całego świata padł blady strach...

Wraz z jego aresztowaniem runął cały gmach wspaniałej przez niego zbrodniczej organizacji. Odkryto wszystkie podziemne i tajne kanały, któremi płynęła zabójcza trucizna na cały świat. W krótkim czasie dokonano całego szeregu aresztowań, najczynniejszych pomocników Nafeja. Na handlarzy narkotyków całego świata padł blady strach...

Wraz z jego aresztowaniem runął cały gmach wspaniałej przez niego zbrodniczej organizacji. Odkryto wszystkie podziemne i tajne kanały, któremi płynęła zabójcza trucizna na cały świat. W krótkim czasie dokonano całego szeregu aresztowań, najczynniejszych pomocników Nafeja. Na handlarzy narkotyków całego świata padł blady strach...

Przez dwadzieścia lat uprawiał Nafej swój proceder systematycznego zatrucia bliźnich i stał się jednym z najbogatszych ludzi świata, a z pewnością najbogatszym w Egipcie. Policja długo była wobec niego bezsilna. Raz dlatego, że wskutek doskonałej organizacji przedsiębiorstwa trudno było udowodnić mu winę, a powtóre dlatego, że posiadał on wszędzie, nawet wśród władz celnych i policji swych zwolenników, płatnych szpiegów, zastraszonych i klientów.

Z mordowanie robotnika polskiego na Korsyce

Onegdaj dokonano w mieście Solente na Korsyce strasznej zbrodni morderstwa na polskim robotniku rolnym, Józefie Dulebie. Sledztwo wykazało, że morderstwa dokonała kochanka Duleby, Karolina Corbelle, mszcząc się w ten sposób za zerwanie. Morderczynie aresztowane.

Krwawa tajemnica fałszerskiej mennicy Wstrząsające odkrycia w laboratorium

Policja nowojorska od dłuższego czasu śledziła pewien lokal, w którym, jak podejrzewano, zainstalowali się fałszerze banknotów. Lokal ten, zamieszkały był od szeregu miesięcy przez parę, podająca się za małżeństwo Sanborn.

Onegdaj wywiadowcy policji śledczej wtargnęli do mieszkania i, ku swemu niepomiernemu zdumieniu, zastali na ziemi domniemana parę małżeńską nieżywą. Ciało młodej, bardzo przystojnej kobiety, blondynki o modnym obecnie odcieniu „platynowym”, nosiło na sobie trzy rany: jedną w piersiach, drugą w głowie i trzecią w ramieniu.

Mezcyżyna natomiast zmarł od jednego strzału rewolwerowego w głowę. Ponieważ nie widać było śladów walki, policja przypuszcza, że zachodzi tu wypadek podwójnego samobójstwa. Możliwe też jest, że mężczyzna najpierw zastrzelił swą towarzyszkę, może za jej zgodą, a potem sam pozbawił się życia. Najdziwniejsze jest, że nie znaleziono dotychczas broni, którą zabójstwo i samobójstwo było popełnione.

Identyczność mezczyzny ustalono bardzo łatwo. Był to dawno poszukiwany przez policję przestępca, niejaki Coudry, mający na sumieniu liczne sprawy, a wśród nich i dwa morderstwa. Kobieta natomiast nieznana jest władzom bezpieczeństwa i nazywa się Róża Sanborn. Jakie jest tło dramatu, który rozegrał się w mieszkaniu tej pary, dotychczas nie zdołano ustalić.

Pokój, w którym leżały zwłoki, był doskonale urządzone laboratorium, służącym do fałszowania fałszywych banknotów pięciodolarowych i wyposażonym w nowoczesne maszyny i chemikalia. Dokoła na podłodze leżało mnóstwo fałszywków, sporządzonych z wielką precyzją.

Policjant francuski, patrolujący ulicę w Lens, usłyszał nagłe straszny huk, dochodzący z wnętrza jednego z domów przy ulicy Felenon.

W domu tym mieszka górnik polski, Ludwik Majorczyk, wraz ze swą żoną Elżbietą. Gdy policja weszła do mieszkania Majorczyków, zastała ich leżących bez zmysłów, w kałuży krwi na podłodze. W całym domu okna były powybijane, a ściany mocno uszkodzone groziły zawaleniem.

Rannych przewieziono natychmiast do szpitala wszczęto dochodzenia w celu ustalenia przyczyny wybuchu.

Okazało się, że w komnie domu Majorczyków znajdował się, przechowywany od czasów wojny, niemiecki granat 77 milimetrów, który z niewiadomych powodów nagłe wybuchnął i stał się przyczyną katastrofy.

Dotychczas niewiadomo, w jaki sposób pocisk ów znalazł się w komnie domu, wybudowanego już po wojnie. W tej sprawie policja prowadzi energiczne dochodzenie, które może wyjaśnić pochodzenie pocisku.

Majorczykowa odniosła na szczęście tylko lekkie obrażenia zewnętrzne. Gorzej jest z jej mężem, który ma oderwaną stopę i postradał lewe oko. Stan jego jest bardzo poważny, lekarze jednak mają nadzieję utrzymania go przy życiu. Dzieci Majorczykowie nie mieli...

ta, a z pewnością najbogatszym w Egipcie. Policja długo była wobec niego bezsilna. Raz dlatego, że wskutek doskonałej organizacji przedsiębiorstwa trudno było udowodnić mu winę, a powtóre dlatego, że posiadał on wszędzie, nawet wśród władz celnych i policji swych zwolenników, płatnych szpiegów, zastraszonych i klientów.

Krowa zatrzymała pociąg

Pociąg luksusowy z Hanoweru do Dortmundu został onegdaj zatrzymany z niewyknętego powodu. Oto na torze leżała sobie krowa, która ani myślała ustąpić sapiacej lokomotywie. Trzeba było dopiero przywołać pomoc, aby zabrał uparte bydło, aby pociąg mógł przejeść po szynach.

Straszny wybuch granatu w domu robotnika

Policjant francuski, patrolujący ulicę w Lens, usłyszał nagłe straszny huk, dochodzący z wnętrza jednego z domów przy ulicy Felenon.

W domu tym mieszka górnik polski, Ludwik Majorczyk, wraz ze swą żoną Elżbietą. Gdy policja weszła do mieszkania Majorczyków, zastała ich leżących bez zmysłów, w kałuży krwi na podłodze. W całym domu okna były powybijane, a ściany mocno uszkodzone groziły zawaleniem.

Rannych przewieziono natychmiast do szpitala wszczęto dochodzenia w celu ustalenia przyczyny wybuchu.

Okazało się, że w komnie domu Majorczyków znajdował się, przechowywany od czasów wojny, niemiecki granat 77 milimetrów, który z niewiadomych powodów nagłe wybuchnął i stał się przyczyną katastrofy.

Dotychczas niewiadomo, w jaki sposób pocisk ów znalazł się w komnie domu, wybudowanego już po wojnie. W tej sprawie policja prowadzi energiczne dochodzenie, które może wyjaśnić pochodzenie pocisku.

Papryka i nóż rzeźnicki w łóżku

W sądzie w Chicago odbyła się rozprawa sądowa przeciw niejakemu Żonzełowi Wierzchowskiemu, którego żona oskarżała o bardzo nieprzyjemne nawyczki. Największą jego wadą jest to, że spał on jej do łóżka paprykę, a sypiał, mając pod poduszką duży nóż rzeźnicki i młotek do rozbijania kości. Przytem i w dzień był bardzo nieprzyjemnym towarzyszem, łatwo bowiem umosił się gniewem. Latwo bowiem umosił się gniewem, a w gniewie wyrzucał oknem, co miał pod ręką, nawet meble. Sędzia skazał go na 25 dolarów grzywny.

Oszustwo ze znakami pocztowymi

W Dortmundzie w Niemczech osiedlił się przed dwoma miesiącami jakiś oszust, który nabrał handlarzy używanych marek pocztowych na sumę około 40 tysięcy marek. Kazał on sobie do swego mieszkania przysłać do wyboru kolekcje wartościowych znaczków, które z początku kupował i na-

Studziesiąt castek zjedł w godzinę

Kupiec Józef Urban z austriackiego miasta Krenas, jadąc nocą samochodem do domu, wioził skrzynki, w których znajdowało się 110 rurek z kremem. W drodze skrzynki te zostały mu skradzione. Tej samej nocy ujęto sprawców kradzieży. Byli to trzej chłopcy w wieku 15 i 16 lat, którzy wszystkie rurki spożyli w ciągu jednej godziny. Tłumaczyli się tem, że byli bardzo głodni.

Wzrost dzieci w wieku szkolnym

I brak etatów nauczycielskich

Według statystycznych danych w bieżącym roku szkolnym zapisało się do powszechnych szkół publicznych 6417 dzieci w mieście i 17.703 w powiecie, czyli razem 24.120. Wobec braku etatów nauczy-

cielskich oraz budynków szkolnych w niektórych klasach ilość dzieci dojdzie do 60—70.

Nieuzasadnione obsadzanie stanowisk w Białymstoku elementem napływowym

Jak się dowiadujemy, Ekspozytura Izby Przemysłowo-Handlowej w Białymstoku, dzięki

swej intensywnej działalności, ma przyjąć obecnie dwie nowe siły biurowe. Dziwnem jednak nam się wydaje, że te nowe opsady, według krążących pogłosek, zostaną obsadzone przez włnian. Czyżby w Białymstoku brak było inteligentnych i potrzebujących pracy ludzi? W celu zaspokojenia opinii społecznej może kierownictwo Izby wyjaśnić, jak jest naprawdę.

Urlop Pana Wojewody

Pan Wojewoda Białostocki Marjan Zyndram Kościalkowski rozpoczął wczoraj urlop wypoczynkowy. Pan Wojewoda spędzi urlop w majątku swym na Wileńszczyźnie. Zastępować go będzie Pan Wicewojewoda Stanisław Michałowski.

Nowe udogodnienia dla pasażerów autobusowych linii zamiejskich

Państwowe Zakłady Inżynierii wprowadziły na swych liniach nowe następujące udogodnienia dla pasażerów:

Każdy bilet sprzedany na liniach zamiejskich P. Z. Inż. w kierunku do Białegostoku upo-

ważnia do jednorazowego przejazdu w obrębie miasta, w dowolnym kierunku, jednak tylko w dniu sprzedania. Przesiadać się z wozów zamiejskich na miejskie należy na Rynku Kościuszki.

Urlop należy się za pełny tydzień

bez względu na to, ile dni w tygodniu trwa praca

Szereg przedsiębiorstw, mylnie interpretując ustawę o urlo-

pach robotniczych, wypłaca należność za urlopy w stosunku ilości dni pracy w tygodniu. Obecnie jest wiele fabryk, w których pracuje się niepełną ilością dni, i dlatego sprawa ta ma zasadnicze znaczenie.

W ustawie niema żadnego przepisu, zezwalającego na zmniejszanie wynagrodzenia za urlop. Pracodawca obowiązany jest wypłacić pełne wynagrodzenie tygodniowe, przyjmując za podstawę zarobek przy pracy normalnej sześciodniowej.

Odwołanie posiedzenia bytych ojców miasta

Komisarz Rządu na m. Białystok odwołał posiedzenie byłej Rady Miejskiej, zwołane na dzień 9 bm.

Zniszczone miasteczko Piorun spopileł całą ulicę

Miasteczko Łachwa stanęło onegdaj w ogniu wzniesionym przez uderzenie pioruna w dom Judela Dominca. Płomienie, rozdmuchane porywami wichury, skakały z dachu na dach, budząc grozę wśród biednej ludności. Wkrótce cała ulica obróciła się w popioły.

Popierajcie L. O. P. P.

Trująca kromka chleba Zamach teścia na synową

Barbara Niedzielkowa, pracując w polu swego teścia Prokopa Niedzielki, we wsi Zaniewie, otrzymała od niego kromkę chleba, którą zjadła i wnet potem ciężko zaniemogła.

siadki do udzielenia jej pomocy, zauważył symptomy trucizny. Ponieważ teść nie znośił pozyskanej mimo jego zgody synowej, bił ją i przeklinał, oskarżono go o rozmyślane zatrucie chleba.

Nowa siedziba

Pow. Komitetu L. O. P. P.

Z dniem 1-go września biuro Pow. Komitetu L. O. P. P. przeniesione zostaje do nowego lokalu w hotelu „Ritz”.

Z powodu likwidacji

zupelna wysprzedaż otoman, tapczanów, po cenach znacznie zniżonych. Białystok, ul. Dąbrowskiego 2. Sklep frontowy. Dojazd autobusami B. A.

„MODERN” Pocz. 5⁴⁵, 8 i 10¹⁵ REMELACJA

Ceny niepodwyższone

Niebywały film dźwiękowy produkcji francuskiej

APOLLO

== DZIŚ ==
Początki 5¹⁵, 7, 9¹⁵, 10.

EKRAN

Dawno niewidziana

LILI DAMITA

KUSI
CZARUJE
UWODZI i
PODNEICA

w najnowszym swym filmie
dźwiękowym fascynującym
dramacie erotycznym
p. t.

GDY KOBIETA

JEST PIĘKNA

Dramat kobiety lekkich obyczajów.

SCENA

POZEGNALNY PROGRAM

NINA BIELICZ

Romanse cygańskie
przy gitarze

ZYGMUNT

SLEWINSKI
wodewilista

A. SOBSKI

Fenomenalna
TRESURA PSÓW

— NA DWORZE KRÓLA ARTURA —

wg. satyry Marka Twaina

Ul. g. 130-3
Ceny 45 gr.

KRÓL BULWARÓW

w roli tytułowej

GEORGE MILTON

w otoczeniu najpiękniejszych kobiet świata

NA SCENIE

WYSTĘPY ARTYSTÓW SCEN WARSZAWSKICH

z nowozangażowaną KRYSIĄ ORLEAŃSKĄ
wg wspaniałej, przebojowej rewijetce w 10 obrazach p. t.

„BOMBY NAD BIAŁYMSTOKIEM”

ROMANSE

CYGAŃSKIE

wykona dziś wybitna śpiewaczka

NINA BIELICZ

na scenie kina „Apollo”

LECZNICA

LEKARZY-SPECJALISTÓW

Białystok, Mazowiecka 5 (Sienny Rynek) tel. 1-38.

Porada 3 zł.

Wszystkie specjalności: Choroby wewnętrzne, nerwowe, dziecięce porady dla matek karmiących, akuzeria, kobiece i porady dla ciężarnych, chirurgiczne, skórne i weneryczne, oczu, nosa, gardła i uszu. Oraz gabinet dentystyczny, Rentgen, analizy, leczenie światłem i elektrycznością po cenach lecznicow. Dojazd autobusem D.